

139.

~~100~~ 139.

192 / 5

SZKIC BADAŃ CHOLERY.

Biblioteka Townz. Lebnst.
gub. Lubelskiej

SZKIC BADAŃ CHOLERY.

ŚRODKI ZAPOBIEGAJĄCE

ORAZ

SPOSÓB LECZENIA

przez

Jana Macklewicza

Lekarza Miasta Warszawy.

We wszystkim należy szukać prawdy;
i, cokolwiek się pisze, nie należy maczać
pióra w miłości własnej.

Autor.



WARSZAWA.
W Drukarni Józefa Unger,
przy Ulicy Miodowej Nr. 431.

1849.

SZKIC BADAŃ CHOROBY

ŚRODKI NA PRZEBIEG



39942

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie dnia 18 (30) lipca 1849 r.

Cenzor, **P. Dubrowski.**

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40033



BG 39942

Egzemplarze nieopatrzone moją pieczęcią i własnoręcznym podpisem, prawnie poszukiwane będą.

nr. 69-1951

WL

SZKIC BADAŃ CHOLERY. (*)

Niezaraźliwość Cholery.

Wiemy dotąd, że rozmaite zmiany mające niszczyć harmonię naszych funkcyi, mogą być uważane pod wielu względami, lecz z pomiędzy tych względów, jest jeden z najważniejszych bez zaprzeczenia, pojęcie choroby, jako też sposób rozszerzania się od jednej osoby do drugiej, oznaczanie jakie okoliczności choroby tworzą, powiększają i zmniejszają, wynajdywanie środków zapobiegających, zajmowanie się nakoniec ocalaniem życia, od czego właśnie pomyslnosc wszystkich państw zależy.

(*) Podług podań historycznych, cholera bez definicyi już znana była: u Egipcyan, Greków, Rzymian, i w średnich wiekach. W nowożytnej epoce objawia się u nas poraz trzeci.

Przywodząc bowiem doświadczenia sławnych lekarzy, należy je do drugich zbliżyć, oznaczyć ich odcienia, ażeby tym sposobem zadosyć sobie uczynić, i stać się użytecznym ludzkości.

Dawni pracowali długo nad chorobami tworzącymi nagle ofiary, rozszerzającymi się od jednej osoby do drugiej, którym podlegała odrazu wielka liczba ludzi, lecz ich spostrzeżenia były zanadto ogólne i powierzchowne, tak, że z tej pracy nie mogli otrzymać właściwych sposobów, ażeby mogli wskazać pewne środki do przerwania biegu tej okropnej śmiertelności, która uważaną była za karę boską. Historycy dostarczyli nam dowody tego strachu powszechnego, który się rozszerzał za okazaniem się jakiegokolwiek epidemii. Niepodobna im było wówczas rozbiierać z zimną rozumą przyczyn ogólnego działania, nacechowanego głównym charakterem, dla tego właśnie brano za jedno epidemie z chorobami właściwie zaraźliwymi. Dziś nowsi użyli niejako więcej treściwości i dokładności w pojęciu nauk fizycznych, przeculi oni bowiem, że chcąc rzucić jakieś światło na teorię rozmaitych chorób, trzeba uczyć się metodycznie, rozbiierać wszystkie okoliczności, które wpływają na ich bieg, oznaczać w rozmaitych wypadkach co należy do miejscowości, a co do liczby chorych i ich zetknięcia się. Pojęli oni z pewnością choroby miejscowe, epidemiczne, i zaraźliwe. Spostrzegli oni bowiem, że w chorobie mającej się rozwijać, skoro wielka liczba osób była w miejscu ścieśnionem, musiała nastą-

pić pewna zmiana w powietrzu, która to choroba tym sposobem była zdolną do rozszerzenia się. Taki rodzaj epidemii wykreślono z liczby chorób zaraźliwych, z którymi dotąd mieszano, i nazwano epidemią w skutek zapowietrzenia się. Cholera zatem nie jest zaraźliwą chorobą, gdyż przypuszczając jej zaraźliwość, trzeba usunąć przyczyny usposabiające (causae praedisponentes), które wyrabiają usposobienie, i spowodujące tę chorobę (causae occasionales). Tu widzimy wyraźnie, że dla dostania cholery, trzeba było, mając już usposobienie, postawić swój organizm na stopniu absorbcyi powietrza cholerycznego, i dla tego właśnie nie mogliśmy pojąć, dlaczego w okolicznościach bardzo na pozór podobnych, jedni dostali cholery, drudzy zaś nie. Cholera w żadnym razie bez usposobienia zaszczepić się nie dała, tak jak widzimy w chorobach zaraźliwych: nadto przejście choroby zaraźliwej od jednej osoby do drugiej, tém będzie prędsze, im indywidua będą zdrowsze. W choleryze mieliśmy zupełnie przeciwnie.

Ażeby wyjść z chaosu niepewności, dosyć jest przytoczyć zjawiska poprzedzające cholere, czyli raczej stan, gdzie powietrze choleryczne przesuwał się z jednego miejsca na drugie było na stopniu rozwicia się, czyli raczej, kiedy szukało miejsca na niektórych punktach ziemi i w naszym organizmie. Zdawało się nam, że ono było u nas wszędzie i nigdzie; i dla tego czuliśmy ogólne zmordowanie, nieukontentowanie, zawrót głowy, dreszcze, odbijanie, niesmak i t. d.

Przy dalszém rozwiciu się cholery, następował stan drażnienia siemienia chorobliwego na siedlisko choroby, tu już mieliśmy wymioty, biegunkę, kurcze, nadzwyczajne pragnienie i t. d. Tym sposobem siemię chorobliwe szybko przechodząc wszystkie stopnie swego rozwicia się, wplódenia się, rośnienia, kwitnienia, stała się niejako dojrzałą, i na tym punkcie dojrzenia wychodząc ze stanowiska fizyologiczno-patologicznego, powinna była być zaraźliwą, jednak przeszedłszy wszystkie stopnie swego rozwicia się, nie posiadała pierwiastków chorobliwych czynnych, któreby mogły być pośrednio lub bezpośrednio zaraźliwemi, gdyż pot, uryna, wymioty, wypróżnienia, oddech, chorych na cholere, nie miały własności, właściwych chorobom pochodzącym z rozkładu ciała, lub téż tego co nazywają (virus contagiosum), a jeżeli kto dostał cholery, to zależało od usposobienia indywidualnego, miejsca i przestrzeni, jakie zajmowano. Ztąd przekonywamy się wyraźnie, że samo powietrze i pokarmy roślinne były zatrute jadem dotąd nam nieznanym, a rozszerzanie się choroby na miejscu było w stosunku prostym do skoncentrowania się powietrza cholerycznego, i usposobień indywidualnych, w odwrotnym zaś do przestrzeni i miejsca jakie z témże usposobieniem zajmowano; gdyż skoncentrowanie się powietrza cholerycznego, zależało od zanieczyszczenia samego powietrza.

Pojęcie cholery i jej przyczyny.

Każdy pojmuje, że pierwój nim się choroba utworzy, musi powstać jakiś pierwiastek szkodliwy, który następnie wdrażając się w organizm, i przekształcając się w chorobę, wywołuje rozmaite stopnie teźże choroby, stosownie do przyjętych wpływów zewnętrznych, pod względem jakości, ilości i usposobienia indywidualnego. Prawie każdy rozumie, że ciało ludzkie będąc w atmosferze, niepowinno być uważane jako massa nieorganiczna, na którą wpływy atmosferycznie działają li tylko fizycznie; że toż ciało należy uważać jako mieszaninę (mixtum), wewnątrz której odbywają się kombinacye pierwiastków chemicznych pomiędzy sobą i z pierwiastkami powietrza. Nareszcie ciało uorganizowane jako zbiór rozmaitych systematów pobudzalnych, ulegających prawom sobie właściwym, a różnym wcale od praw, którym ulegają inne ciała w naturze, ulega zmianom właściwym powietrza, zmieniając w sobie własności, i wywołując zjawiska nagle w ekonomii zwierzęcej.

Lecz jakkolwiek pojnowalibyśmy te zamiany atmosfery, widzimy, że zmiany powietrza pod względem ciśnienia i temperatury były zwykłe, i nie przezchodziły wielkością zmian, jakie w innych latach zupełnie wolnych od epidemii cholery zdarzają się. Natężenie magnetyczne ziemi w Warszawie, również żadnym zmianom nie ulegało, a zmiany bardzo małe, które w nim spostrzegać się dawały, są zwyklemi w natę-

żeniu magnetycznem w każdym czasie. Elektryczność atmosferyczna wolna, w dniach pogodnych i suchych szczególnie popołudniowych godzinach silnie na elektroskopie czuć się dała; w dniach zaś wilgotnych, nieczułość elektroskopu raczej niedokładności izolatora, jak prawdziwemu brakowi elektryczności przypisać należy. Zład wnieść wypada, że ani barometr, ani termometr, ani magnetyzm ziemski, nie oznaczały żadnej zmiany w związku z epidemią cholery będącej, i przyczyn jej szukać należy w cząstkach bardziej subtelnych, niż w tych, jakie narzędzia fizyczne wykryć są zdolne. Jeżeli pokarmy roślinne w czasie cholery w większej ilości użyte, bardziej szkodziły jak w innych latach, czy nie można pojmować, że jakaś przyczyna wszechświata, sprawiała chorobliwy stan roślin i powietrza? Czy zgodzić się niepodobna, że ziemia przechodząc przestrzenie eterem wypełnione, nienatrafiała na miejsca różnej od zwykłej natury, które mieszając się z atmosferą ziemską sprawiły zmiany w roślinach i powietrzu tak subtelne, że ani chemik swoją analizą, ani fizyk swojemi narzędziami, ich bytności odkryć nie zdoła? Czy pojąć nie można, że wiele chorób przy danej okazyi i sprzyjającej porze roku mogą obudzić czynność pierwiastków chorobliwych, które czas pewny były tamowane? Tu się właśnie przekonujemy, że sama tylko głęboka obserwacya lekarza, pozbawiona pomocy, czyli raczej dodatku narzędzi fizycznych, tryumfuje niejako nad innemi naukami, naprowadzając go, na drogę

środków zapobiegających, i podając mu właściwe sposoby leczenia. Powietrze zatem dla lekarza będzie płynem gazowym, zdolnym do przejścia mniej więcej szybko rozmaite zmiany temperatury, dając się przeniknąć rozmaitemi wyziewami, i dla tego właśnie trzeba umieć różnicować własności powietrza lekarskie, od własności, które są sprężyną chemii.

Bliższe pojęcie cholery.

Chcąc się obeznąć z cholera, należy rozbić jej działanie na żywej chorobie, zaczynając od powierzchni ciała, aż do samej próżni kanału pokarmowego, i tak: patrząc na cholerycznego i zważając na grupę symptomatów, przede wszystkim widziano nadzwyczajne silenie się, czyli raczej chęć pozbycia się jadu z organizmu, przyczem następowało zapadanie oczu, niknięcie pulsu, obumieranie powierzchni ciała, pragnienie, wymioty i biegunka natury wodnistej i t. d., lub też te same zjawiska z pewnemi zmianami. W tym stopniu rozwicia się choroby, nerwy organiczne będąc drażnione jadem, przerosły nerwami czucia swoją czynność na mlecz pacierzowy, który pobudzając nerwy ruchu, wywoływał mniejsze lub większe kurcze, kiedy tymczasem kulki krwi mdłe, prawie obumarłe, nie mogąc dochodzić do powierzchni ciała, wstrzymywały cały proces krwi do takiego stopnia, że jad pokłnięty przez organizm nie dając się przetrwać

pod wpływem siły życia, pociągał wszystkie organa do swego śmiertelnego processu (*).

Srodki zapobiegające.

Obeznawszy się z przyczynami i skutkami atmosfery wyjątkowej, wnieść wypada: że dla uniknienia absorbcyi jadu cholerycznego, przede wszystkim należy wzmacniać krew jako też nerwy sposobem wyjątkowym, to znaczy: mieszanią napojów i pokarmów mięsnych, plastycznych zupełnie zdrowych, unikając zanieczyszczenia się, zapowietzenia się, zawilgocenia się, jako też życia roślinnego; (**) gdyż przekonywamy się wyraźnie, że kulki krwi zapadłych na cholere były mdłe, jak w obumarłej krwi, która kilka dni stała, przezco właśnie nie mogła się wyrabiać dostateczną ilość nerwowości potrzebna do utrzymania właściwego życia organicznego. Jednak wzmacnianie to powinno być nader roztropnie i względnie dla każdego zastosowywane, gdyż inaczej mogłoby przytlumić funkcye organów, a tém samem wstrzymać właściwe sekrecye.

Leczenie.

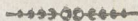
Gdy zaś cholera najwyraźniej przedstawia nam otrucie się, skutkiem czego sekrecye nor-

(*) Na niezwywym cholerycznym daje przede wszystkim się widzieć w kanale pokarmowym, w ezbranie naczyń żylnych żołądka, zapalenie lub gangrena tegoż; wątroba zaś często na stopniu zapalnym i t. d.

(**) To jest: wszelkich surowizn ostrych,

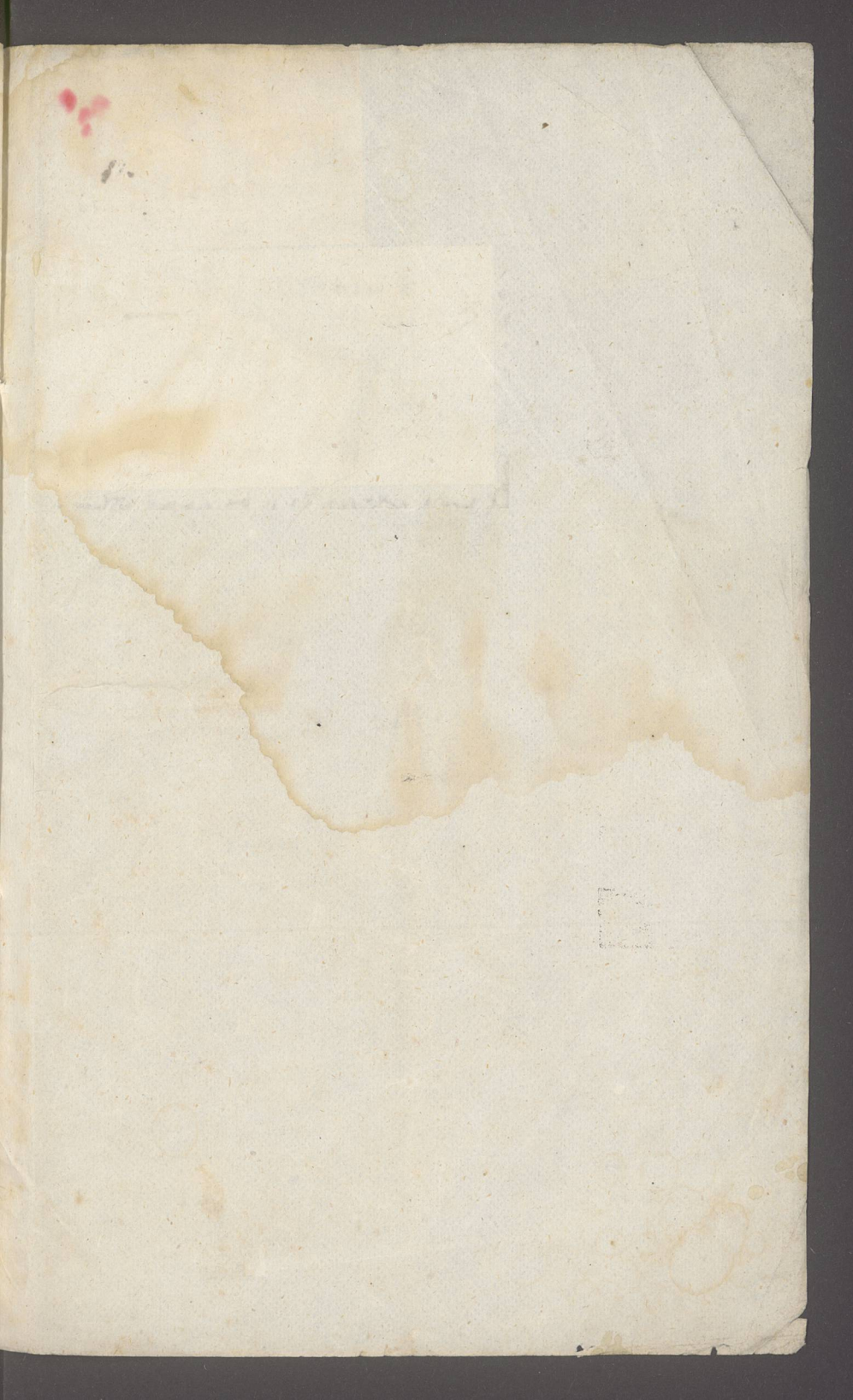
malne są tamowane, przekonywamy się, że do leczenia jej najstosowniejszemi środkami będą:

- a) Środki, które mogą wyprowadzić jad z organizmu, a tém samem przywrócić normalne sekrecye.
- b) Środki, które mogą obudzić żywą reakcyą na żywą chorobę, stosownie do stopnia choroby i indywidualności, gdyż, żeby środki lekarskie inaczéj działały, mogłyby działać i na martwą fibrę organiczną.
- c) Środki, które po obudzonej reakcyi nie drażnią żołądka, i nie wyczerpują sił żywotnych.
- d) Środki zewnętrzne, które w pewnych wypadkach służą do odciążenia chorobliwych ostrości, w innym zaś razie dla obudzenia silniejszej reakcyi, a tém samem dla ułatwienia biegu krwi.
- e) Środki, które po przebytej chorobie nie wywołują złych następstw, gdyż choroby przenoszą nieraz środki najniewłaściwiej użyte.



SPIS RZECZY.

Niezarazliwość cholery	Str. 5
Pojęcie cholery i jej przyczyny	9
Bliższe pojęcie cholery	11
Środki zapobiegające	12
Leczenie	—





BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

39942

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40033



BG 39942